

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!

## Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem  
miesięcznie Mk. 16000.—  
bez odnośnienia „ 14500.—  
na prowincji miesięcz. 16000.—  
Zagranicą „ 23000.—



Niech żyje  
Socializm!

## Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200  
Nekrologi „ 800  
zwyczajne „ 750  
drobne za jeden wyraz „ 300  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetra  
Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia  
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

## Zamach na ochronę lokatorów

Dzisiaj sejmowa komisja prawnicza przystępuje do obrad nad projektem nowej ustawy o „ochronie” lokatorów, przekazanym przez Rząd poprzedni a noszącym podpis b. min. sprawiedliwości p. Makowskiego. Stwierdzić należy, że projekt ten zaszczytu poprzedniemu Rządowi nie przynosi — przeciwnie, jest najgorszym ze wszystkich jego projektów prawodawczych. Dlatego właśnie „Chjena” natychmiast postanowiła z niego skorzystać i użyć go za podstawę do możliwie najpełniejszego zaspokojenia interesów kamieniczników.

Projekt ten — podobnie jak ów, który tow. nasi pogrzebali na schyłku Sejmu ustawodawczego — usuwa podstawową zasadę dotychczasowej ochrony lokatorów: niedopuszczalność t. zw. dobrowolnych a niezgodnych z ustawowymi normami umów między kamienicznikami a lokatorami. Przeciwnie, zasadę „dobrowolnych” umów wysuwa na czoło, a dopiero w braku takiej umowy — ustanawia normy podwyżki komornego.

Wprowadzenie zasady wolności umów znaczy, że kamienicznicy rozpoczną gwałtowny atak przeciwko lokatorom celem zmuszenia ich do płacenia jaknajwyższego komornego.

Jakież normy podwyżek projekt ustanawia w razie braku „dobrowolnych” umów? Komorne obliczone jest w złotych polskich, według kursu bonów złotych. W ten sposób kamienicznicy będą wynagradzani za spadek marki polskiej. W drugim półroczu r. b. mają otrzymywać 15% komornego z czerwca 1923 r., obliczonego w złotych polskich, następnie co kwartał komorne ma wzrastać o 3 proc., aż dojdzie w końcu 1928 r. do 75 proc. komornego przedwojennego. Jeżeli w tym roku nie będzie nowych przepisów ustawowych co do komornego, to będzie nadal obowiązywała norma 75 proc. Natomiast za sklepy, lokale przemysłowe, handlowe i t. d. będzie się płaciło w drugim półroczu r. b. 40 proc. ceny przedwojennej, w r. 1924 — 60 proc., w r. 1925 — 80 proc., a od 1-go stycznia 1926 r. całe komorne przedwojenne.

Pozornie mogłoby się wydawać, że 15 proc. komornego przedwojennego to niewiele. W rzeczywistości oznacza to ogromny wzrost komornego. Przy obecnym kursie złotych bonów skarbowych, kto przed wojną płacił za mieszkanie np. 40 rubli, ten obecnie będzie płacił 152.000 mkp. Ale ta suma będzie się stale podnosiła po

pierwsze, przez doliczanie co kwartał od przyszłego roku 3 proc., a powtórnie — przez dalszy spadek marki polskiej.

Niedość tego: projekt ustawy — poza tą podwyżką — pozostawia dotychczasowe świadczenia, których nikt wogóle nie kontroluje a które przeto dają pole do niesłychanych nadużyć! Świadczenia te lokator ma płacić, dopóki komorne nie będzie wynosiło połowy przedwojennego, a dwa z nich — opłata za wodę i kanalizację — ciężar mają na lokatorach, dopóki komorne nie zrówna się z przedwojennym! W ten sposób kamienicznicy postarają się o to, aby lokatorowie już bardzo rychło płacili tyleż co przed wojną albo i więcej.

Jednocześnie projekt żadnych zobowiązań co do remontu mieszkań i domów na kamieniczników nie wkłada. Podwyżki zatem nie służą jednemu celowi, któryby je usprawiedliwiały — naprawie stosunków mieszkaniowych. Bo cel ten osiągnąć można, w dzisiejszych warunkach, jedynie przez podatek gminny od lokatorów na rzecz naprawy domów, oraz przez energiczne popieranie budowy nowych domów — nie zaś przez powiększanie dochodów kamieniczników. Ogromna zwyżka komornego pogorszy tylko warunki mieszkaniowe: ludzie jeszcze bardziej, niż dziś, będą się tłoczyli w mieszkaniach, aby rozłożyć na większą ilość rodzin ciężar komornego.

Projekt dąży od tego, aby kamienicznicy nie ponosili żadnych strat z powodu spadku marki, oraz żeby zbliżali się szybkim krokiem do osiągnięcia przedwojennego komornego. Podkreślić należy, że przed wojną komorne było stosunkowo bardzo wysokie. Dążyć do przywrócenia tych norm na tle dzisiejszej ogólnej niesłychanej drożyzny znaczy to obniżać niesłychanie stopę życia ogromnej masy ludności miejskiej. Zarobek robotnika dziś stanowi zaledwie połowę zarobku przedwojennego. Stopa życia obniża się w ostatnich czasach coraz szybciej, gdyż przemysłowcy odmawiają podwyżek, nawet tak okrojonych, jak wykazywany przez G. U. S. wzrost głodo- wych kosztów utrzymania. Cóż dopiero będzie, gdy spadać zaczną nieustanną lawiną na lokatorów ogromne podwyżki komorne- go?!

Dlatego też klasa robotnicza i ogół niezamożnych lokatorów rozwinać musi jaknajenergiczniejszą akcję przeciwko temu zamachowi na ochronę lokatorów.

## Zasada czy posada?

Takie pytanie rozpiera szlachetną pierś meżnego przywódcy sejmowego klubu N. P. R., p. Wachowiaka.

Jeżeli „zasada” — tedy trzeba słuchać „robotniczego” programu partii, zastrzeżeń jej zjazdu ostatniego, że N. P. R. wobec nowej większości stać będzie na stanowisku „interesów robotniczych”, wreszcie

„słuchać wskazań naczelnego organu stronnictwa, „Sprawa Robotnicza”, który w numerze 22 z 3 h, m. pisze, że

„obecnej większości nie można traktować poważnie”, że „większość tę tworzą partje, które stale polskość rozbiły”, że nie można wierzyć „w szczerą endecję i piastowców”, że

„partjami temi kierował dotąd przede wszystkim interes klas uprzywilejowanych”, że „ani kongres, ani klub sejm. ani Gł. Kom. Wyk. nie zdecydował o przystąpieniu N. P. R. do większości”, i t. d.

Jeżeli zaś „posada” — tedy można pluć na to wszystko, ale zarazem trzeba pluć i na nazwę „partji robotniczej”, i na robotnicze głosy i odrazu pójść do wyzbytej takich skrupułów chadecji pod komendę Korfanteo albo... Gdyka.

N. P. R. chce na serjo uchodzić za „partję robotniczą”, a nawet twierdzi, że także — a jakże! — stoi na gruncie „klasowym”.

Jeżeli te checi i zapewnienia zwolennicy N. P. R. mają traktować poważnie, tedy musi się wydać im wielce dziwnem i podejrzaniem stanowisko tej części sejmowego klubu N. P. R., wraz z p. Wachowiakiem, która z jednej strony stoi niby to niewzruszenie na gruncie „interesów robotniczych”, z drugiej zaś głosi za obecnym rządem i „oczekuje” (!!), jak nowa większość wobec dotychczasowych zdobyczy i dalszych postulatów proletariatu polskiego się zachowa...

Czego właściwie N. P. R., zwłaszcza jej wódz, p. Wachowiak, ze swoimi 7 adiutantami, od tej większości sejmowej „oczekuje”?...

Czy p. Wachowiak mało jeszcze dotychczas, choćby tylko z poprzedniego sejm, miał dowodów, jacy to zajadli, nieubłagani wrogowie klasy robotniczej zapelniają szeregi tych, co chcą zwałzić? Czy p. Wachowiak „przedstawiciel robotniczy” i przecie... polityk, nie rozumie, że między obozem Chjenu, obozem kapitalistów, a robotnikami, nie jest nawet do pomyslenia jakakolwiek współpraca, a to ze względu na samą już zasadniczą sprzeczność interesów i dążeń?!

Przecież nie potrzeba być na to aż prezesem klubu sejmowego, by z góry wiedzieć, czego to ludność pracująca może spodziewać się po tych, którzy w interesie paskarzy i spekulantów zwalczały i zwalczają każdy wniosek, domagający się tańszej żywności dla rodziny robotniczej, którzy dążyli i dalej dążą do zupełnego wykoszlawienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, o kasach chorych, i innych ustaw ochronnych, którzy jak najzjadle zwalczają swobodę organizowania się, prawo koalicji, wolność strajku, którzy przez zniesienie ochrony lokatorów chcą rodziny

pracownicze rzucić na pastwę kamieniczników i spekulantów budowlanych — i t. d. i t. d.?! Możeby sobie przydykować N. P. R. przestudowało te punkty kontraktu chjeńsko-witosowego, które dostały się do wiadomości publicznej, a znajdzie tam prawdziwie rozczulającą „troskę o interesy robotnicze”.

A jeżeli tego jeszcze za mało, to przypomina my klubowi N. P. R. projekt ustawy o „przymusowym rozjemstwie”, wniesiony przez luendecję dnia 17 kwietnia r. b., który poza szeregiem artykułów, zdających do zupełnego odebrania robotnikom możliwości strajkowania i grożących karami do 5 lat więzienia, wyraża się w uzasadnieniu o strajkach robotniczych tak:

„ze strony wrogów państwa czynione są podstępne zabiegi o utrudnienie jeszcze bardziej położenia przez zaburzenia normalnego biegu pracy w przemyśle i rolnictwie”...

I kto tę obelgę w twarz ciska polskim robotnikom za to, gdy czasem zmuszeni są w drodze strajku dobić się ludzkiej egzystencji?

Sługusy i obrońcy paskarzy i spekulantów kapitalistycznych, żerujących jak prawdziwe szakale na organizmie młodego państwa!...

Ci którzy sejmowi chcą narzucić ten projekt, mają w rządzie obecnym 5 swoich parlamentarnych reprezentantów...

I za takim rządem głosiwał prezes klubu, p. Wachowiak, wraz z 7 swymi kolegami, przyczyniając się swemi głosami do tej większości, o której naczelnym organ N. P. R. tak ostro się wyraża! I głosowanie to w klubie N. P. R. nie wywołało protestów? Czemu tłumaczył tę taktykę?

Twierdzą powszechnie i prasa o tem pisze, że na p. Wachowiaka rząd chjeńskopiastowy zarzuca siódła i że toczą się ciche targi, mające na celu kupić N. P. R. za posadę ministra handlu czy też ministra pra- cy...

Jeżeli za tę cenę pójdzie N. P. R. w służbę wrogów klasy pracującej, — my się tem napewno nie zmartwimy.

Tak jak zdrada Witosy, oczyszczając ruch chłopski z chwastów korupcyjnych, dla witosowców otwiera już tylko grób polityczny, tak samo zdrada N. P. R. zlikwidowałaby tylko wszelki jej wpływ wśród robotników, którzyby zobaczyli, jak to ich interesy i zasady partji sprzedano za — posadę dla p. Wachowiaka.

Kcz.

## Z przeszłości dyplomatycznej p. Marjana Seydy.

Zanim przyszedł historyk wszechstronnie oświetlił karierę dyplomatyczną p. Mariana Seydy, która go szczęśliwie doprowadziła do stanowiska ministra spraw zagranicznych, pozwolimy sobie podać mały przyczynek do tej historii. Jest to raport „bardzo poufny”, napisany przez p. Marjana Seydę, członka Komitetu narodowego, w sierpniu 1917 r., a przeznaczony oczywiście dla poinformowania Rządu francuskiego.

„U śpiewaczki niemieckiej Martelli (Marthe Elly), kochanki księcia Colloredo Mansfeld, kapitana ułanów austriackich, na quai de Mont-Blanc w Genewie, później w Café du Nord w tym mieście, a obecnie w Nyon, zbierają się niektórzy Francuzi, Rosjanie, z dyplomatami i agentami austriackimi. Wśród osób, które tam bywają, według pogłosek znajdują się:

- 1) P. Pascal d'Aise, konsul generalny francuski w Genewie,
- 2) P. Tardy (?), były członek ambasady francuskiej w Bernie,
- 3) P. Suerwein (lub nazwisko niemieckie podobne), administrator „Matina”,
- 4) P. Edm. Privat, dziennikarz,
- 5) Suchozanet, b. kapitan armji rosyjskiej, przyjaciel p. Bibikowa, b. ministra rosyjskiego w Bernie,
- 6) P. Swatkowski, korespondent Agencji „Wiestnik” w Genewie,
- 7) P. de Montlong, konsul generalny austro-węgierski w Genewie, b. szef Biura prasowego w Min. spraw zagranicznych,
- 8) P. Wendheim, radca poselstwa austro-węgierskiego, który oddaje usługi dyplomatyczne drugorzędne,
- 9) P. Władysław Skrzyński, radca ambasady austro-węgierskiej,









